Ner 164. ROK 1837. PIĄTEK 21 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Maryi Magdaleny.



IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Bolesława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Réaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3.'" 935	† 11°, 0	4." 50	Pn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	ciepło najm. † 10° 9
20	2	3, 416	18, 3	4, 67	" "	" "	ciepła najw. † 18 3
	10	3, 351	12, 0	4, 75	Wschodni słaby	Chmury	

Cześć Urzedowa.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ TRYBUNAŁU PIERWSZÉJ INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Magdaleny z Kubickich Wójcikiewiczowéj po ś. p. Antonim Wójcikiewiczu pozostałéj, wdowy właścicielki połowy domu na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 38 stojącego, w tymże zamieszkałéj, w skutek wyroku Trybunału I. Instancyi w d. 10 lutego 1837 r. między tąż Magdaleną Wójcikiewiczową, a Teressą Wójcikiewiczową po Stanisławie Wójcikiewiczu synie Antoniego Wójcikiewicza pozostałą wdową, jako matką i opiekunką małoletnich dzieci Andrzeja i Kaspra synów, Maryanny i Anieli córek Wójcikiewiczów, na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 38 zamieszkałą, zapadłego, sprzedanym zostanie w drodze działu przez licytacyą publiczną dom na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 38 pod parafią Bożego Ciała w gminie VI. M. Krakowa położony, w połowie do Magdaleny Wójcikiewiczowéj, a w drugiéj połowie do sukcessorów Stanisława Wójcikiewicza należący, a którego tytuł własności w wykazie hypotecznym na rzecz Antoniego Wójcikiewicza jest zapisany, pod warunkami wyrokeim Trybunału I. Instancyi powyżéj powołanym zatwierdzonemi, tej osnowy:

1) Cena szacunkowa domu na Kazimierzu chrześciańskim w gminie VI. M. Krakowa, pod parafią Bożego Ciała pod N. 38 sytuowanego, w połowie do Magdaleny Wójcikiewiczowéj, a w drugiéj połowie do sukcessorów Stanisława Wójcikiewicza należącego, a którego tytuł własności w wykazie hypotecznym, na rzecz Antoniego Wójcikiewicza jest zapisany, w summie złp. 4,000 ustanowiona, z powodu braku licytantów na trzecim terminie poprzedniéj licytacyi, wyrokiem Trybunału w d. 12 lipca 1837 roku zapadłym, o $\frac{1}{3}$ część, to jest: do summy złp. 2,666 gr. 20 zniżoną została, od tak przeto zniżonej ceny licytacya rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część summy szacunkowéj to jest: 266 złp. 20 gr., od którego składania strony przychodzące do działu są wolne.

3) Nabywca zapłaci podatki z roku ostaniego gdyby się jakie należały, podług wykazu kassy głównéj do skarbu M. Krakowa w ciągu dni osmiu po zalicytowaniu, a resztę wedle planu klassyfikacyi.

4) Nabywca zapłaci koszta licytacyi za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po wyroku przysądzającym.

5) Nabywca po dopełnieniu warunków pod 3 i 4 otrzyma dekret dziedzictwa.

6) Resztujący szacunek zatrzyma nabywca aż do wyroku prawomocnego klassyfikacyi i działu, poczém przypadające wierzytelności i sukcessorów należytości z procentem po $\frac{5}{100}$ od daty licytacyi wypłaci.

7) W razie niedopełnienia któregokolwiek warunku, nabywca utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszoną zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się termina:

1 na dzień 18 sierpnia
2 na dzień 22 września } 1837 roku.
3 na dzień 25 października

Sprzedaż w mowie będącéj nieruchomości odbywać się będzie na audyencyi publicznéj Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj poczynając, za popieraniem adwokata Bogušskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 332 zamieszkałego — na którą wzywają się wszyscy chęć kupna mający.

Kraków dnia 15 lipca 1837 r.

Janicki.

Dnia 25 lipca b. r. o godz. 10 rannéj a z południa o 3 w Sukiennicach w rynku miasta Krakowa, w exekucyi sądowéj sprzedane zostaną ruchomości: jako to: stoły, szaffy, komody, orzechowego drzewa, i ordynarne kanapy, krzeszla, zwierciadła, zegary, łóżka, porcellany, dubeltówka i inne, zaraz za gotową zapłatę w monecie srebrnéj courant.

Kraków 15 lipca 1837 r.

Skorczyński, Kom. Sąd.

Prawnie zajęty dochód z domu na Kaźmirzu przy Krakowie pod N. 32 stojącego, będzie dnia 25 lipca r. b. 1837 o godzinie 10 z rana w roczną dzierżawę na gruncie przez publiczną licytacyją wypuszczony, chcący takowy dochód licytować złoży *vadium* złp. 250.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Z Wiednia* 5 *Lipca.* —

Kanclerz państwa xiąże Metternich, opuścił dziś rano tutejszą stolicę, udając się przez Ischl i Salcburg do Monachium, a ztamtąd przez Cieplize do Königswart i do swéj majętności Plass, gdzie są zaproszeni znakomici goście. Między temi wymieniają: cesarsko-rossyjskiego posła pana Tatiszczew, cesarsko-austryackiego posła prezydującego w sejmie związku niemieckiego hr. Münch-Bellinghausen, królewsko-pruskiego posła hr. Maltzhan, marszałka Marmont i wiele innych. W orszaku towarzyszącym xięciu, jest zięć jego jenerał hrabia Żychy Ferraris, cesarski radzca nadworny baron de Pont i sztabslekarz doktor Jöger. W nieobecności xięcia kanclerza, załatwiać będzie interesa kaclerskie, radzca stanu Ottenfels, o czém wszystkie poselstwa zagraniczne w Wiedniu, przez stósowne pismo okólne, zawiadomione zostały.

Xiężna Berry wyjechała z Kirchberga, gdzie przez dni kilka z dziećmi swemi bawiła, udając się do dóbr które zakupiła pod Weyer w Wyższéj Austryi. Jest mniemaniem, że nia powróci do Gorycyi.

— *Z Berlina* 12 *Lipca.* —

W niektórych wioskach Szląska pokazują się symptomata cholery. Położenie tych wiosek powinno zwracać uwagę, bo zdaje się, jak gdyby ta nieszczęśliwa choroba, tylko do niektórych miejsc przywiązaną była.

Donoszą z Gdańska, że cholera okazała się tamże pomiędzy flisami. Miejscowe władze zajęły się użyciem śródków stósownych dla przytłumienia téj choroby. (W *Journal de Francfort* doniesiono, że aż 4000 flisów zapadło w Gdańsku na cholerę).

Słychać, ze baron Werther, nasz minister interesów zagranicznych, pojedzie za królem do Cieplic, gdzie, jak wiadomo, przybył już Namiestnik królestwa polskiego Xiąże Warszawski, a spodziewany jest kanclerz austryacki, xiąże Metternich.

Królewicz następca tronu ma być z dostojną małżonką swoją w Monachium, przed rozpoczęciem tamże wielkich tegorocznych o-

brotów wojska. O podróży zamierzonych do Włoch, ucichło tym razem.

Z oficerów zagranicznych zostających w służbie Don Carlosa, poległ w bitwie pod Huesca, pan v. Rappard, a w ostatniej pan v. Plesen, obadwa Prusacy. Z wojskowych naszych tam jest jeszcze jenerał Lichnowski były pułkownik i pan v. Raden, były oficer w jednym z pułków szląskich.

— *Paryż* 8 *Lipca.* —

Stan zdrowia pana Dupin, jest coraz więcéj zatrważającym. Brat jego, prezes izby deputowanych, nie oddala się prawie od jego łóżka.

Zapewniają, że trzy sardyńskie statki przewozowe, eskortowane przez korwetę mającą także banderę sardyńską, starały się zbliżyć do brzegów hiszpańskich, ale ścigał je bryg francuzki *le Rusé* i zmusił wrócić do Sardynii. Jeden z tych statków zatonął podobno.

Z Pampelony piszą pod dniem 28 z. m.: »Wczoraj wieczorem otrzymawszy jenerał Espartero bardzo ważne depesze o wojsku katalońskim, wyruszył natychmiast w 3,000 piechoty, 1,400 konnicy i z 24 armatami do Kastylii. Domyślają się, że ta wyprawa osadzi gościniec idący z Tortozy do Madrytu. Jeden z adjutantów jenerała Espartero pojechał do Saragossy z rozkazem od jenerała Oraa, ażeby skoncentrował wszystkie siły swoje i uderzył na Don Carlosa gdziekolwiekbądź napotka go, ponieważ może polegać na pomocy wojska północnego, które połączy się z nim jak tylko będzie można najprędzéj. Inny oficer pośpieszył do Igualeda z wezwaniem barona de Meer, ażeby dla silnego ścigania nieprzyjaciela zwrócił się ku Garrega. Iriarte stoi w Lerin; dowodzi on korpusem zgromadzonym w Ribera. Espartero wydał mu polecenie, aby zachował stanowisko Alo, operując przeciwko Estella, jak tylko Miralos zacznie swe poruszenia przeciwko Tolozie. Ciężka artylerya pozostanie w Lerin.«

O stanie teraźniejszym Hiszpanii, czyni *Journal des Debats* następujące postrzeżenie: »Przejście Don Carlosa za Ebro, otwiera nowe pole do działań i dla domysłów. Gdy Don Carlos z częścią wojska swego opuścił Nawarrę, można było mniemać, że zechce w bliskości Saragossy przeprawić się przez Ebro. Kiedy jednak obrócił się w kierunku na Huesca, Barbastro i Solsona, sądzono, iż jak pierwéj w Guipuscoa, tak teraz w Wyższéj-Katalonii usadowić się myśli, i że plan przejścia przez Ebro nie miał wcale miejsca, albo że do dalszego czasu odłożony został. Teraz atoli można przypuścić że to przejście było istotnym planem nawaryjskiéj wyprawy, oraz, że wszystkie obroty tego małego wojska w Aragonii i Katalonii, do tego zmierzają, ażeby łudzić jenerałów królowéj, odwracać ich uwagę i oddalać od Ebro. W saméj rzeczy udało się karlistom dokonać trudną i dwa dni trwającą przeprawę przez wielką rzekę, i to tak jeszcze, że nie było nikogo ktoby ich z téj lub z owéj strony niepokoił. Nie można nic wyznać, że ich kombinacye są zręczne chociaż jest w nich więcéj podstępu i sztuki łudzenia aniżeli prawdziwéj strategii. Punkt w którym Don Carlos przeszedł Ebro, (Mora, między Mequinenza i Tortoza), znajduje się w części Niższéj-Aragonii, gdzie Cabrera już od dawna się kręci. Jestto okolica górzysta, panująca nad trzema bogatémi prowincyami, dziś otwartemi dla Don Carlosa. Jednakże zdaniem naszem, nie można przeprawie przez południową stronę rzeki Ebro, nadawać przesadzonéj wartości i np. wyobrażać sobie, że Don Carlos wprost na Madryt posuwać się może. D. Carlos to tylko teraz będzie mógł robić na większą skalę, co dotychczas Cabrera robił, to jest, będzie przedsiebrał wycieczki raz do Katalonii i Saragossy, drugi raz do Mancha i Kastylii, to znowu do Walencyi. Don Carlos nie jest dosyć silny, aby był w stanie obalić rząd królowy w Madrycie, ale i tenże rząd nie

jest także dosyć mocny, a przynajmniéj nie ma dostatecznie urządzonego wojska, ażeby pognębić Don Carlosa. Polityka tego ostatniego zdaje się na tem ograniczać, ażeby powoli rozszerzać działania i powiększać wojsko swoje, ażeby w zbrojnéj postawie trzymać się tylko na ziemi hiszpańskiéj, w oczekiwaniu na pomyślny jakiś wypadek. Najpewniejszym środkiem zapewnienia mu zwycięztwa, byłby niezawodnie bezrząd.«

Ministeryum wojny zajmuje się czynnie urządzeniem obozu pod Compiegne. Wydano już roskazy pułkom, które tam zgromadzić się mają.

Zapewniają, że jenerał Rigny postnowił udać się bezzwłocznie do Afryki, ażeby nowym jakim czynem waleczności oczyścić się z zarzutów, jakie mimo uwolnienia sądowego, mogłyby mieć wiarę w publiczności. — Wczoraj wieczorem mówiono tu dosyć powszechnie, że traktat pokoju z Abdel Kaderem został zerwany i że zaczęły się już kroki nieprzyjacielskie. Lubo dzienniki ministeryalne nic o tem nie wspominają jeszcze, nie można jednakże wątpić, że jest coś podobnego w téj rzeczy.

Wicehrabia Walsh, redaktor dziennika *la Mode*, został zatrzymany przez policyę w Strasburgu, gdy jechał do Niemiec. Między papierami które wiózł, znaleziono i odesłano zaraz ministrowi spraw wewnętrznych, listy do xiężny Angouleme i xiężny Berry. Pan Walsh umieścił w *Gazette de Metz* artykuł powstający mocno przeciwko podobnemu z nim postąpieniu, tymczasem na nic się to nie przyda, sam bowiem regulamin pocztowy zabrania podróżnym przewozić listy zapieczętowane, do zatrzymania których jest władza upoważniona.

Wczoraj odesłano ztąd więźniów osądzonych na galery, już w nowo urządzonych do tego wozach, co się publiczności tutejszéj powszechnie podobało.

Z Lyonu donoszą że fabryki zaczynają być czynne i jedwab poszukiwany. Odbyt na materye żałobne z powodu śmierci króla angielskiego, jest bardzo znaczny.

Temi dniami uważano częste konferencye z samym królem, hrabiego Pahlen posła rossyjskiego pospołu z sprawującemi interesa Austryi i Pruss, baronem, Hügel i panem Brassier de St Simon. Dorozumiewają się, że szło o sprawy hiszpańskie, a mianowicie żeby król nie udzielał pozwolenia marszałkowi Clauzel do przyjęcia służby u królowy Krystyny; zaraz potém wysłano gońców do wielkich mocarstw.

Gaglianis-Messenger donosi z Walencyi pod dniem 1 lipca: »Prowincya nasza jest tysiąc razy nieszczęśliwsza jak Katalonija, Nawarra, i Biskaja. Niemamy anijednego żołnierza do obrony. — Kastellona, Villa, Harmosa, Alkoj, Terica, Villamate, słowem najbogatsze i najludniejsze miasta, osadzone są przez karlistów pod roskazami Serradora, który liczy 6000 piechoty i 800 konnicy, i przez korpusy partyzantów Pepego, Lamy, Lopeza i Esperanzy, równie jak stu innych, którzy ciągle kraj przebiegają, jest wspierany. Dnia 26 brygadyera Borso, (dowodzący bruxellanami, — patrz list szefa sztabu jenerała Oraa w gazecie czwartkowéj;) przymusili do ucieczki w góry. Niepozostaje nam przeto nic więcéj, jak cierpliwie oczekiwać, czy się podoba rządowi madryckiemu, pomyśleć o naszym losie, lub też dać nas mordować niemiłosiernie. Taki stan jest nie do zniesienia. Rząd madrycki albo niemoże, albo niechce nas już ratować.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Lipca.

de Laurans Józefa, Lente Karol, Umieniecka Tekla, z Polski; — Mejer Karol, Graczyński Kajetan, Stürz Antoni, z Galicyi; — Bulikowski Franciszek, Jung Karol, Siebert Fryderyk, Neuenbauer Paweł, Roman Eugeniusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sołtyk Konstantyna, Koszarski Sylwester, do Polski; — Sawin Konrad, Milzecka Elżbieta, Potocka Zofia, Jastrzębski Józef, i Bonawentura, Linowski Ignacy, do Galicyi; — Schulz Karol, do Pruss.